Nᵉʳ 152.

PONIEDZIAŁEK.

KRAKÓW
d. 8 LISTOP.
1830 r.

prenumerata
kwart: zł. 9.
miesięczna 3.
Ner poje: gr. 10

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY. (Z *Brunświku* 23 *Października.*) Jenerał *Buttar* nie poiechał do Londynu z szczególnemi zleceniami do negocyacyy z Xięciem Karolem, lecz dla innych przyczyn; niepowrócił ieszcze z tamtąd, nie mógł więc przywieśdź żadnych złeceń ani oświadczeń; niewyporządzaią bynaymniéy blankenburskiego zamku na przyięcie Xięcia Karola; Xiąże Wilhelm nie myśli opuszczać kraiu, a pułkownik narodowéy gwardyi, kupiec Ludwik *Loebbecke*, nieznaydował się w potrzebie uczynienia przeciwko temu przedstawień. Przeciwnie owszem dowiaduiemy się z wiarogodnego źródła, że odebrane ze wszystkich stron a szczególniéy z Londynu wiadomości są nader pomyślne. Wiadomo nam iest że Xięciu Wilhelmowi i iego postępowaniu oddano wszędzie sprawiedliwość; nigdzie nie wątpią o wiernym sposobie myślenia mieszkańców Brunświka względem panuiącego domu, znane są dobrze przyczyny które spowodowały zdarzenia zaszłe

w dniach 6 i 7 Września, nie tayno, że od tego czasu spokoyność panowała bez przerwy, że wszystko iednoczy się około Xięcia Wilhelma; usiłuią wesprzeć żądania poczciwego ludu, który pomimo bezsilnych usiłowań niektórych źlemyślących starać się będzie ciągle okazywać godnym szczytnéy opieki swoiego zacnego Rejenta.

Z Nad Menu 27 Października. Podług wiadomości otrzymanych od Renu, miały zayśdź w Bruxelli krwawe sceny. — Gazeta wychodząca w Düsseldorf uważa, że wiadomości z Bruxelli dochodzące do dnia 24 b. m. nic o tych krwawych scenach nie wzmiankuią.

Z Venloo z nad pruskiéy granicy 24 Października. Düsseldorfska gazeta umieściła następuiący artykuł: Niepodobna uwierzyć iak szkodliwy wpływ na tuteysze okolice wywieraią obecne zaburzenia i rewolucye, albowiem fabryki tkaczów ustały a handel z Hollandyą, Brabancyą i Francyą zupełnie został przerwanym. Dowiaduiemy się tu z nad granicy ieszcze więcéy, szczególniéy co do sposobu myślenia w ościenném państwie; przed dwoma tygodniami stało w Roermonde 260 dragonów; w tém wypada ieden z nabitym pistoletem za bramę; wielu poszło za nim, a nakoniec sam tylko major z swoim adjutantem pozostali na placu. Dowiedzieliśmy się o tém od naocznego świadka, był on przytomnym gdy gazety nadeszły, ieden zaczął ie czytać w przytomności kupców, urzędników i t. d., a wszystko co w nich przeciwko Hollandyi umieszczono, było z zadowoleniem przyiętém. — Niemyślą wcale o opłacaniu ceł i podatków. Niepodobna aby taki stan rzeczy mógł długo potrwać: wszyscy urzędnicy z okolic schronili się do Roermonde i Venloo. — Bardzo będzie trudno przywieśdź znowu lud w karby ustawowego porządku.

NIDERLANDY. *(Z Bruxelli 23 Października.)* Od kilku dni to miasto iest wystawionem na wszystkie okropności anarchii i wściekłość gminu. Im bardziéy zbliża się kryzys, tém usilniéy każde stronnictwo dba o siebie; każde uzbraia swoie rabusiowskie bandy, przeciągaiące w licznych tłumach

przez ulice, wołaiące raz: »Precz z tymczasowym rządem nie potrzeba kongressu!» drugi raz znowu: »Precz z zdraycami! precz ze szlachtą! lud powinien panować!» Lecz nie skończyło się na tych wrzaskach; na wielu ulicach w Bruxelli wiele a wiele krwi płynęło. Wystawienie drzew wolności wskazuie dostatecznie, iaki maią zamiar przybyli z Paryża Jakobini. — Rząd tymczasowy wydaie odezwy iedna po drugiéy, wzywaiąc lud do spokoyności i wstrzymania go od rabunku.

Courier de Pais-Bas zawiera następuiący godny uwagi artykuł: »Belgie nie umrą na samobóystwo, lecz ieźli nie będą się mieć na ostrożności, to samobóystwo pierwéy nastąpi niżeli się go spodziewaią. Cóż iest rewolucya? czyli iest tém czém bydź powinna, obaleniem hollenderskiego a ustaleniem belgiyskiego rządu? Albo nie iestże ona raczéy otwartém polem dla wyuzdanych namiętności, hasłem rabunków, panowaniem dzikiéy i nierozsądnéy przemocy? Narody nie mogą się obeyśdź bez rządu; zostawiaią towarzystwo przemocy i gwałtu bez ukarania iego sprawców i bez opieki osób i ich własności: a zboieckie schronienie iest bezpiecznieyszém niżeli nasz kray spnstoszony i nasze miasto na rabunek oddane. Porządek i bezpieczeństwo są naglące potrzeby. Hollenderska tyrania iest zniesioną, lecz może powstać po stokroć uciążliwsza, którą się odznaczy gmin omamiony i łupiezki, wypowiadaiący z zbroyną ręką woynę obywatelom i ich własnościom, i napiętnuie naszę rewolucyę morderstwem i łupieztwem.— Wiadomości z Hennegau są zasmucaiące, tém bardziey, że symptomata anarchii zdaią się zostawać w przymierzu z występnemi a taynemi intrygami. Tam nie iuż nieprzyiacioł ale obywateli gubią, obywateli rabuią, braci zabiiaią; znakomici kupcy, rzemieślnicy, których praca i przemysł udzielały dostatków kraiowi, są bezwstydnie przez gmin obłąkany rabowani; Wielkie fabryki, które stanowiły zaszczyt i dobro naszego kraiu. zostały spalone i iesteśmy przymuszeni ogłosić nasze własne miasta za będące w stanie oblężenia, aby ie od okrucieństwa wewnętrznych nidprzyiacioł oswobodzić.»

Dnia 25. Piérwszém pytaniem, które Panowie *Gerlache* i *Bouckère*, członkowie konstytucyynéy kommissyi, podali, było: czyli zamyślaią utworzyć reprezentacyyną monarchią, lub rzecz pospolitą. Gdy rząd tymczasowy obstawał za ostatnią, oświadczyli się iż się w tym przypadku usuną, albowiem widzą że tylko w reprezentacyynéy monarchii Belgie mogą istnąć. Oświadczenie to sprawiło tém większe wrażenie, że ci dway mężowie, będący członkami belgiyskiéy oppozycyi pozyskali powszechny szacunek swoich rodaków w głównych Stanach, a ich niechęć należenia do utworzenia konstytucyynego dzieła, bardzo osłabi moralną siłę tymczasowego rządu. Równie stanowczo oświadczyli się za Xięciem Oranii, albowiem przez to tylko można uniknąć klęsk woyny. *G. B. V.*

(Z Antwerpii.) Dziennik antwerpski zawiera z dnia 21 Października następuiącą wiadomość: »Zostaiemy tu ciągle w tymże samym stanie niepewności, a polityczny horyzont zachmurza się co raz więcéy. Króleskie woyska, iak się zdaie, niechcą opuścić tuteyszego miasta, a wszystkie woyskowe przygotowania każą się domyślać że w razie napadu będą się dzielnie bronić. Jenerałowie *Geen* i *Trip* przybyli tu dzisiay w południe. — Powstańcy zaięli stanowisko przed mostem Waelhem; królewskie woyska stoią wprost z téy strony *Nethe*. Ze zaś z iednéy i drugiéy strony często strzelaią, trzeba się obawiać prędkiego zburzenia Waelhem. Część hollenderskiéy załogi, będącéy w warowni Gandawii, przybyła tu dzisiay z rana z czterema działami i niebawnie puściła się w drogę do Hollandyi.

Przez tymczasowy rząd bruxelski wybrany belgiyskich woysk dowódca, wydał pod dniem 21 woyskowy buletyn, w którym, iak w buletynach zwyklo bywać, stratę nieprzyiacioł podaie wielką, a swoich małą. Dziennik zaś Antwerpski donosi przeciwnie.

— Rząd tymczasowy w Bruxelli wydał następuiącą odezwę: »Belgowie! Rozproszyliście żolnierzy, wysłanych przez Hollandyą, w celu zaniesienia woyny i pożogi do naszéy

pięknéy oyczyzny. Taiemni i bezbronni nieprzyiaciele, przekupieni aby nas poróżnić są również niebezpiecznemi· *Jedność!* ta stanowić będzie naszą potęgę. *Zaufanie* w władzach przez wąs ustanowionych! Zabezpieczy ono zwycięztwo i dobry byt Belgian. Kto iest burzycielem porządku tego powinniście, waleczni Belgiyczykowie, poczytać za *zdraycę oyczyzny*. Wybuchnęły świeżo w wielu miastach państwa zaburzenia. Rząd który w nich upatruie wspólnictwo nieprzyiacioł naszéy niepodległości, potrafi ich ukarać. Co się was tyczy, mieszkańcy Bruxelli, którzyście poprzysięgli niedopuszczać rabunków, będziecie nadto przezornemi abyście mieli popaśdź w sidła wam zastawione, szczególniéy w dniu poprzedzaiącym wybory, ustanowione przez zwierzchników godnych waszego zaufania a którzy obmyślą zaradcze środki do waszego zaopatrzenia.» — Jenerał *Don Juan van Halen* został w Mons zaaresztowanym i w skrytém więzieniu zamkniętym. Dostrzeżono, że wszędzie gdzie się udał, zaraz bezpośrédnio po iego wyieździe zachodziły zaburzenia, i że po iego oddaleniu ieden z iego adiutantów udawał się do Antwerpii. *Dos. Aus.*

Rozmaitości.

WŁOCZĘGA

(Artykuł wyięty z Londyńskiego Magazynu.)

(Dokończenie.)

Wnosząc z symptomatów, nie wątpił, że Basza odzyska wzrok i zdrowie i oświadczył śmiało, że iest wolą Boga, aby iedno i drugie o nowiu przyszło do skutku, ieżeli odważy się, użyć lekarstw, które mu przepisze. Dobył z kieszeni mastyk swoich a między niemi proszek biały, którym kazał choremu oczy zadmuchiwać, a potém ie dobrze mlekiem i wodą wymywać. Zalecił także poty przez używanie ciepłych napoiów, i zachowanie ciepła w łóżku. Obsypał go Basza złotem, i obdarzył dobrami, poczém nazaiutrz puścił się lekarz z karawaną do Persyi, w zamiarze oddalenia się od Trebizondu na 9 lub 10 dni drogi, nim

nów nasianie, a to dla tego, aby go nie można sprowadzić w przypadku, gdyby proroctwo iego nie ziściło się. Karawanę napadli rozbóynicy, musiał okupić się złotem. Po zagodzeniu rzeczy słyszał dwóch rabusiów mówiących o sławnym Derwiszu, który Baszę Trebizondu uzdrowił. Spodziewano się, powiadali, zupełnego Baszy wyzdrowienia, ponieważ gwałtowne napady choroby ustały, i codzień ma się lepiéy. Skutek usprawiedliwił ich twierdzenie, a gdy karawana powróciła, przyięto Derwisza z otwartemi rękami; Basza sam uznał i ogłosił go wielkim i pobożnym człowiekiem i powtórnie obsypał go darami. Tu pozostał, poki inna karawana nie odchodziła do Mekki i tam udał się z nią znowu pod zyskowną firmą Derwisza.

Przybywszy do Yemen dowiedzieli się pielgrzymi że to święte miasto przez Wehabitów napadnionem zostało, a niechcąc się wystawić na rzeź tych fanatyków, zatrzymali się w nieiakiém oddaleniu. Lecz Murat spuściwszy się na swoię zręczność i charakter Kapłana przeszedł na ich stronę i został dobrze przyiętém. Zabawiwszy w Mekce tak długo ile mu się podobało, udał się do Portu nad czerwonem morzem w bliskości Iddy, skąd podróżował wzdłuż lądu do Suez. Tu u Lorda Gordona Szkockiego podróżuiącego przyiął służbę tłómacza, z nim odwiedzał Kairo, Nubię, i Abisynią, a całem iego zatrudnieniem było, stroić salę kwiatami, gałęziami i światłem, w którey Lord dawał ucztę dla tamecznego rezydenta i konsula. Z tamtąd po sześcioletniéy niebytności powrócił do Alexandryi, gdzie sądownie rozwiódł się z swoią małżonką, i pozwolił iéy innego zaślubić Kopta. Znowu udał się do Kairu zrzucił z siebie godność Derwisza i został inżynierem. Tu układał woienne dzieła, i czuwał nad ich wykonaniem otrzymawszy wiadomość że przybył kapitan Amerykański Caton i szuka zdolnego człowieka, ażeby go posłać za Ajenta do Hamot Kawamelli Exbaszy Trypolitańskiego do Barbaryi. Przy widzeniu się iego z Amerykaninem, kazał mu tenże poprzysiądz na Alkoran, że nie wyda taiemnicy, a potem dopiero zlecił mu po-

selstwo. Gdy się o warunki umówili, chwycił się Murat sposobności porzucenia Turków, i zapędził się aż do obozu Mameluków, gdzie Kawamelli się znaydował. Chociaż ubogi i podległy był atoli wszędzie szanowany. Z iednym towarzyszem i na dwóch dromedarach udał się w podróż, karmiąc te zwierzęta kluskami robionemi z mąki i iay, sam zaś tyle tylko sobie pozwalał snu, ilo mu twardy grzbiet zwierzęcia pozwalał, do którego się przywiązywał. I takim to sposobem dostał się do obozu Mameluków.

W dowodzie że był ucieszony z iego przybycia dał mu szeik kilka cekinów, i poczęstował go kawą. W krótce urządził tam swoie interesa, iż Kawemelli może w 150 ludzi iak się zwykł na podiazdy wybierać, obóz Mameluków pewnéy nocy opuścił, i zamiast, coby miał wrócić do niego, uciekł przez puszczę i z ludźmi swoiemi na mieysce przez Amerykań: przedsiębiercę oznaczoną, przybył — z całą swoią siłązbroyną któréy uzbierać mogli przeciągali przez puszczę Barka, w śród niewypowiedzianych trudow i cierpień, by na korzyść uzbroionego oddziału przez Zjednoczone Stany, przeciw miastu Tripolis wysłanego, nieprzyiaciela rozerwać. Pokonawszy niesłychane trudy osiągneli nakoniec Ternę, i w potyczce z woyskiem panuiącégo Baszy stoczonéy, odnieśli zwycięztwo. Zaraz potem zawarto z Konsulem Amerykańskim Learem pokóy, w skutku którego tak oddział Ziednoczonych Stanów rozłożony na brzegu morskim iak i woysko lądowe działaiące pod Eatonem, odebrały rozkaz wstrzymania wszelkich nieprzyiacielskich kroków. Wezwano Woysko Egipskie na Amerykańskie okręty; część uczyniła to, reszta pozostała na lądzie, wystawiona do wolności i okrucieństwu oszukanego i przez to rozjuszonego despoty. Laitensdarfer należał do tych którzy wsiedli na okręty. Na tym gdzie on się znaydował, dowodził iako pułkownik, popłynął więc na nim, przez Mollę do Syrakuzy. Z Syrakuzy udał się do Albanii zwiedziony po drodze Korfu i Salonę by się przez listy dowiedział o synie pierwszego małżeństwa, którego zostawił był w Tyrolu. Lecz iak tylko wylądował, Turcy poymali go, iako odszczepieńca i skazali na niewolnika. W smutnym swoiém położeniu ratował się leczeniem chorych maytków w ciągu podróży. Oprócz tego tłómaczył się, iż dla tego w woysku Amerykańskiém w Afryce przyiął był ubiór i obyczaie tego osobliwszego ludu na zachodzie, ponieważ sądził, iż konieczność zmuszała go do tego oszukaństwa, i że mogł grać rolę Amerykanina nie myśląc po Chrześciańsku. Powoli obchodzono się z nim łagodniey, a nakoniec puszczono go zupełnie na wolność, iako prawego muzułmana. Wnet widząc się wolnym udał się do Palermo, gdzie długi czas żył z iedną piękną Sycy-

lianką. Prawie o tym czasie, pomimo oporu Ferdynanda IV i Anglików groził nowy Król zdobyciem Sycylii, a gdy Leitensdorfer nie mógł sobie u Francuzów obiecywać nic dobrego było iego życzeniem popłynąć do Ameryki. — Gdy atoli iako podróżny na żaden okręt dostać się nie mógł, udał się za maytka i wsiadł na ieden okręt przeznaczony do Salem w państwie Massachussetts. — Tam nauczył się służby morskiéy i został wkrótce bardzo zręcznym marynarzem. Wylądował w Salem w Grudniu 1809 r. i udał się natychmiast do dawnego przyiaciela swoiego i towarzysza broni do Brimfiele, przyiął go ten naygościnniéy, a opatrzywszy świadectwy względnie waleczności iego, i poczynionych ziednoczonym Stanom usług, odesłał go do Wassingtonu, aby się tam do prezydenta i sekretarza Stanu udał. Urzędnik ten odprawił go znowu do sekretarza woyny, a tak długo żył w krainie błogich nadziei. Z powodu ciągłego posyłania go od iednéy osoby do drugiéy dał się poznać Panu Latrobe, nadzorcy budowy publicznéy, i miał sposobność okazania swoiéy zdolności w ministerstwie rysunków i inżynieryi tak dalece, iż go ten wziął nieiako pod swoią opiekę. Tam więc żył niby iako nadzorca kancellaryi umieszczony w iednym z próżnych gmachów Capitolium. Tam był sobie sam kucharzem, sam sługą i poświęcał się prawie każdemu zatrudnieniu począwszy od szycia butów, i łapania ptaków, aż do zdeymowania planów i map układania. Ten nadzwyczayny człowiek ma prawie 5 stóp i 10 cali wysokości, ciemnych i czarnych oczów, i brunatnéy cery na twarzy, wzrok iego iest żywy, a członki iego nad zwyczay ruchawe, i silne, czoło wysokie, rysy twarzy pełne wyrazu, a postać huderlawa. Przy tych darach natury potrafił on koleyno i zpozorną nie pospolitą łatwością grać rolę żyda, chrześciana, i muzułmana, żołnierza, metra ięzyka, inżyniera, ekonoma, kuglarza, kupca i derwisza. Odmawia modlitwy żydowskie, z biegłością i wprawnością rabina, i wszystkie prawie texta alkoranu przywodzi po Arabsku z gorliwością muftego. Na dokończenie o godnym uwagi zawodzie życia iego powiemy, że kongres Amerykański na przedstawienie Pana Bradlei, który nadzwyczayną historyą iego przed senatem opowiadal, uchwalił dla niego pół Sekcyi, to iest 320 morgów (acres) ziemi, a od piętnastego Września 1804 aż do tegoż dnia 1805 pensyą kapitańską iako za czas w którym był Adjutantem i Inspektorem przy woysku Amerykańskiém w Egipcie na brzegach Afryki Leistensdorfer; ma dopiero lat 58, i ieżeli będzie miał ochotę prowadzić daley takie życie, zważaiąc iego siłę i zdrowie dostarczy nie iednemu pismu materyi do Bijografii, iakich mało na świecie.